

## ŚLADAMI ŻEROMSKIEGO NA MAZOWSZU I PODLASIU

W październiku 1969 r. minęło 105 lat od daty urodzenia Stefana Żeromskiego. Wielki pisarz, którego twórczość wywarła doniosły wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej był również piewcą uroków polskiego krajobrazu. Uczucie miłości do ziemi ojczystej stanowi podstawowy element twórczości przewijający się przez wszystkie jego dzieła.

Już we wczesnym okresie pisarstwa, w *Dziennikach*, które prowadził w czasie studiów, na okładce jednego z nich (jedynego), podając wyjątek z dzieła filozofa greckiego Epikteta o szczęściu stwierdza, że: „Miłość rodzinnego kraju i miłość idei może więc zapewnić możliwe na ziemi szczęście”<sup>1</sup>. Znacznie później, już u schyłku życia, w swoim wspaniałym szkicu historycznym *Puszczy Jodłowej*, dedykowanej Aleksandrowi Janowskiemu z wyrazami przyjaźni, dał wyraz szczególnej wrażliwości na piękno przyrody polskiej i miłości do ukochanych Gór Świętokrzyskich.

Przez całe życie tkwiła w nim pasja, aby ukazać w swych książkach wszystkie zakątki kraju rodzinnego. Postawa ta przebija się szczególnie w utworach, które poświęcał określonym regionom.

Jego regionalizm był ideą zrodzoną z pobudek patriotyczno-społecznych, wyrosłych w latach niewoli. Świadomość braków kulturalnych oraz niedorozwoju gospodarczego kraju kazała mu kulturować

ideę regionalizmu również w okresie istnienia niepodległego państwa polskiego. Myśl regionalną propagował wszędzie, gdzie przebywał: w Zakopiańskim Towarzystwie Literatów Polskich, którego był wiceprezesem, także w Łysowie na Podlasiu, gdzie prowadził badania etnograficzno-ludoznawcze. W Nałęczowie badał historię zamku w sąsiednim Wojciechowie, a jednocześnie projektował wydawnictwo regionalne, o którym pisał do żony: „Ja sam myślałem nieraz, aby po powrocie samemu skonstruować takie wydawnictwo nałęczowskie. Tylko ja nie wydawałbym przewodnika, lecz album nałęczowski i nadałbym mu cechę naukową”. W albumie tym miała być mapa powiatu, szkic geograficzny i historyczny, plany miejscowości, widoki zabytków itd.<sup>2</sup>

Pisząc swoje powieści szczegółowo przygotowywał stronę topograficzną, badał warunki przyrodnicze, społeczne i gospodarcze terenu. Znał dobrze Kielecczynę, Krakowskie, Lubelszczyznę, Mazowsze i Podlasie, Wybrzeże. Jakże prawdziwy jest krajobraz opisywanej przez niego Wisły, rzeki zadumy i smętku.

Jego myśli zwracały się najczęściej ku stronom rodzinnym. W pracy swej *Snobizm i postęp*, która stała się inspiracją polskich krajoznawców pisze: „Pragnieniem całego mego życia byłoby wydanie książki zbiorowej pt. „Nida” gdzie znalazłyby się materiały z pierwszej ręki i według najnowszych metod naukowych



ra ludowa w szczegółowym słowniku, obyczaje, klechdy, podania. Życie mieszkańców tych stron myśliwskie, pasterskie, rolnicze, przemysły rolne, kopalnictwo, górnictwo, przemysł, miasto”<sup>3</sup>.

Na pół roku przed śmiercią, udzielając wywiadu przedstawicielom pisma młodzieżowego *Czy Młodzieżowy Żeromski oświadczył, że przyszłość Polski widzi w regionalizmie*.

Pisarz brał także udział w działalności organizacji krajoznawczych i regionalnych. Był współorganizatorem Oddziału Podhalańskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (1919 r.), Towarzystwo Obrony Spisza i Orawy (1920 r.) i Towarzystwa Przyjaciół Pomorza (1920 r.). Współpracował również z Aleksandrem Patkowskim w działalności na rzecz rozwoju regionu świętokrzyskiego. Obdarzony przez krajoznawców polskich wielką czcią, Żeromski otrzymał na Zjeździe Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łodzi godność członka honorowego Towarzystwa.

Krajobraz ziemi rodzinnej, piękno jej przyrody, kultura ludowa i życie ludzi przewijają się w utworach Żeromskiego w niezwykłym bogactwie i różnorodności kształtów i obrazów. Wszystkie regiony Polski mają w nich swoje odzwierciedlenie.

Warszawa, Mazowsze i Podlasie należy do wcześniejszych etapów życia i twórczości pisarza. Wędrując śladami wielkiego pisarza po Mazowszu i Podlasiu możemy posłużyć się wspaniałym przewodnikiem jakim są *Dzienniki*. Ale przede wszystkim, stosownie do pięknej sentencji Goethego „Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen” — Kto chce zrozumieć pisarza musi iść do jego kraju — postaramy się odwiedzić miejsca, gdzie przebywał Żeromski.

#### TU DOPIERO ŻYĆ ZACZAŁEM

Warszawa z okresu, gdy przebywał tu Żeromski była zupełnie inna niż obecna. Zmienił się przecież całkowicie krajobraz miasta, pozostały jednak wspomnienia,

historia, ulice. W poszukiwaniu śladów młodego Stefana udamy się najpierw na Stare Miasto. Tam bowiem po przybyciu z Kielc w dniu 4.VIII.1886 r. Żeromski zatrzymał się w tanim hoteliku „Słowiańskim” na Podwalu.

Pierwsze kroki skierował na ul. Smolną, gdzie pod skarpą na terenie obecnego Parku Kultury mieściła się Szkoła Weterynaryjna. Nie był zbudowany widokiem uczelni: „Boże odpuść — cóż za rudera, cóż za zakazana dziura! Gdy się temu wszystkiemu z bliska przyjrzałem — palnąłem się pieścią w czoło: tyżeś to literacie, poeto — tutaj”<sup>4</sup>.

Jednak pozostał. Zarabiał na chleb korepetycjami, cierpiał biedę, ale miasto podobało mu się. „Miła jesteś Warszawko! — pisze — miła i dobra... Jeśli będę rzucał Warszawę, to z wielkim żalem. Bądź co bądź ja tu dopiero żyć zacząłem zupełnie”<sup>5</sup>.

Wielkie miasto odślania swe uroki przed prowincjuszem. Przede wszystkim teatr. Znaczna część kart *Dzienników* zapełniona jest opisami sztuk teatralnych, które oglądał Stefan i jego przyjaciele. Tam można zapomnieć o głodzie i niedostatku. Grają przeciw *Halkę* Moniuszki, *Mazepę* — Słowackiego, wspaniałe komedie Fredry, ale również wesołe farsy, komedie, operetki. Młodziutki Żeromski z wielkim zainteresowaniem zwiedzał także liczne wystawy dzieł sztuki a wśród nich znane salony Krywultra i Ungra.

Prócz tego odbywają się pasjonujące zebrania tajnych kółek samokształceniowych, dyskusje społeczne i polityczne, przybierające coraz śmieiej kierunek lewicowy. Na porządku dziennym zebrania zjawiają się „kwestie socjalistyczne”, krytyczne analizy prac Marksa, Lassalla, Fouriera i Saint-Simona. Dysputy i spory wrą do późna w nocy. Potem Stefan zapisuje wszystko w swoim *Dzienniku*.

Wreszcie pierwsze próby pisarskie i usiłowania nawiązania kontaktów z redakcjami warszawskich czasopism, z *Głosem* i *Tygodnikiem Mód i Powieści*, gdzie udaje mu się wydrukować swe wiersze.



Stefan Żeromski w wieku młodzieńczym.

Poznaje znakomitego pisarza Adolfa Dygasińskiego pochodzącego z Kielecczyny, który mieszka w sąsiedztwie, przy ul. Złotej 41. Stary realista, sceptyk, demokratą przyjął serdecznie swego młodego redaka. Obiecał mu lekcje lub zajęcie w *Przeglądzie Tygodniowym*.

Znacznie silniejsze wrażenia pozostały Żeromskiemu po spotkaniu z autorem *Lalki*. Zdarzyło się to na schodach redakcyjnych *Gazety Polskiej*. „Idzie sobie bardzo wolno, laskę trzyma w obu rękach i patrzy zza okularów. Oczy ma tak głęboko osadzone, jakby były gdzieś w środku głowy. A miły taki ma wygląd. Włosy siwiejące, futro rozpięte, wielkie kalosze zabłocone po literacku. Niepozorna taka kreaturka — a to Prus, ten wielki psycholog ludu, ten optymista, satyryk nasz”<sup>6</sup>.

A w trzy miesiące później napisał: „Taki niezdarą, podobny do Gogola, w popielatym surducie, z dwiema parami oku-

larów — pisze tak cudowne rzeczy”<sup>7</sup>. I znów za kilka dni: „Gdyby mnie zapytano: kogo ja w narodzie moim wielbię — powiedziałbym, że wielbię Jeża. Gdyby mnie zapytano, kogo kocham — powiedziałbym, że kocham Prusa”<sup>8</sup>.

Żeromski lubił śródmieście Warszawy. „Ulubioną moją ulicą jest Krakowskie Przedmieście. Często wychodzę o dziesiątej wieczorem z domu i idę na spacer”<sup>9</sup>. Mieszkał zresztą niedaleko. W dzisiejszym układzie miasta trudno zidentyfikować dawny dom na Chmielnej 36, gdzie wynajmował pokój przyszły pisarz, najpierw ze swym przyjacielem Stanisławem Czapllickim, zwanym „Soplicą”, a później sam. Żeromski opisuje w *Dziennikach* swoje mieszkanie w okresie wyprowadzenia się współlokatora. „Później zapaliłem lampę i zacząłem urządzać moje mieszkanie. Przesunąłem łóżko pod okno, obok łóżka ustawiłem stolik tak, by siedząc na pierwszym można było pisać. Stołka w liczbie moich mebli — nie ma. Pod stolikiem stoi kuferek. Stary kuferek... Pamięta lepsze czasy, gdy przymocowywano go za karetą mojego ojca. Około pieca stoi dzbanek, wiaderko, maszynka do herbaty, miednica (słusznie tak zwana z powodu gliny, z jakiej ją uczyniono), flaszka na naftę, szklanka i imbryczek fajansowy. Dalej, za piecem, ciągnie się długa, przeciwległa oknu ściana, przy której nie ma żadnych mebli prócz maleńkiej, rzeźbionej półeczki, na której mieści się kawałek chleba (spizarnia). Na trzeciej ścianie — półka z książkami. Półka ta jest nader demokratycznego pochodzenia: była to paczka na mydło. Oderwałem jedną jej stronę, a resztę przybiłem gwoździem do ściany — biblioteka gotowa. Tam widnieje Anatomia, Fizjologia Drapera, Małecki, 14 tomów dzienników, zresztą kajeta z moimi „dziełami”, czapka studencka i jedna szelka. Obok półki, pozostały po p. Czapllickim bretnal służy za wieszadło na palto Radzikowskiego, pożyczzone przeze mnie od tegoż na czas nieograniczony (wiadomo, że aura tegoroczna nader jest zmienną). Dwa drugie bretnale

podtrzymują: ręcznik, spodnie (których „handel” kupić nie chciał) — nr 1 i spodnie, za które dawał złoty groszy pięć — nr 2, tużurek, gdy się przewdziewa palto lub marynarkę jasnopopielatą”<sup>40</sup>.

Ten opis izby studenckiej zostanie powtórzony po kilku latach w noweli *W sidłach niedoli*.

A oto jak wyglądało wówczas życie biednego studenta: „Wczoraj nic nie jedliśmy z Zydlerem do godziny czwartej. Za pożyczone od Chonowskiego dwa złote — kupiłem chleba i cztery serdelki. Zjedliśmy ten obiad u mnie. Rano zaś on przyszedł do mnie i poszliśmy obaj... „szukać obiadu”. Szukać obiadu — znaczy siedzieć w owocowej alei wyczekując, czy nie zjawi się ktoś — „dobry a głupi” — co by kupił obiad... W brzuchu kruczy, burczy... w gardle zasycha... Pijemy więc... na drugie śniadanie (o pierwszym mowy nie było) — wodę w ogrodzie”<sup>41</sup>.

Jak widać z przytoczonego urywka *Dzienników* sytuacja materialna i osobista pisarza zbliżała go raczej do warunków bytowania proletariatu. Nie było ono zresztą wyłącznym udziałem Żeromskiego. Losy jego młodości były typowymi dziejami poszlacheckiej inteligencji z wielkim trudem zdobywającej perspektywę zawodowe.

Jego „tygodnie głodu” naruszały stopniowo dotychczasową pewność zasad światopoglądowych, kierując je coraz bardziej ku socjalizmowi. „Praca. — Tak, praca. Czemu to praca nie otrzymuje zapłaty? Dlaczego mój dłużnik je obiad, a ja obgryzam na obiad paznokcie? Dlaczego ja spędzam bezsenne noc na pisaniu, a cały ten świat przewala się z hukiem w błyszczącej karecie, bawi się w salonach lub pije z omszonej butli.

Tak, bo już nie myślicielstwo gada przez mnie, ale szary tłum głodnych, zmiażdżonych, odepchniętych od stołu. Więc komunizm?

Spróbujcie, wszyscy wy najedzeni panowie, nie widzieć go tu, u nas, w otchłani.

Ten tydzień głodu niełatwo wyjdzie mi z pamięci. Pogłębiły się moje myśli... Skończył ze mną jak chlebobawca z robotnikiem”<sup>42</sup>.

## W SZULMIERZU

Nic dziwnego, że Żeromski chętnie przyjął propozycję wyjazdu na tzw. kondycję letnią na wieś, do Szulmierza leżącego w pobliżu Ciechanowa. Warunki umowy z przyszyłym chlebobawcą zanotowane są w *Dzienniku* pod datą 16 czerwca 1887 r.: „50 rubli za miesiąc od 15 lipca do 15 sierpnia i kosztą podróży. Zajęcia 5 godzin dziennie z dwoma chłopcami z klasy pierwszej i drugiej”<sup>43</sup>. Pan Cyprysiński, dziedzic szulmierski, proponuje młodemu guwernerowi dziesięciorublową zaliczkę. Wystarcza to jednak tylko na pokrycie zaległych wydatków.

Żeromski wyrusza więc do Szulmierza z przysłowiowym płótnem w kieszeni. Mimo uprzedniej zapowiedzi na stacji w Ciechanowie nie było koni z Szulmierza. A pan guwerner miał przy sobie zaledwie 22 grosze i markę pocztową na list. „Wsparty tymi kombinacjami — pisze Żeromski — wchodzę na pocztę, zajmuję ekstrapocztę za 10 złotych i jadę”<sup>44</sup>. O pierwszej po południu był już w Szulmierzu. „Jakież to było dławiące upokorzenie — zajechać pierwszy raz do osób najzupełniej nieznanymi — nie zapłaconymi końmi”<sup>45</sup> — notuje Żeromski.

Odtworzenie okresu pobytu Żeromskiego w Szulmierzu nie jest trudne. Dwór, w którym przebywał zachował się w dobrym stanie. Nieocenionym przewodnikiem jest też tomik 6/XIV sławnych *Dzienników*.

Otoczenie dworku przedstawia się podobnie, jak w opisach Żeromskiego: „Przed pałacikiem rozciąga się szeroki dziedziniec, pośrodku którego leży równa elipsa gazonu, który obiega podjazdowa droga. Cały dziedziniec otoczyły w czworobok sadzone — wielkie kasztany”.

Po drugiej stronie dworu „ciągnie się ogromny ogród; przecinają go cztery baseny wodne”... Nad jednym z nich „stoi pochylony nad wodą ogromny świerk. Ofiarował mi swą przyjaźń — mówi Żeromski — jak tylko zjawiłem się w ogrodzie... I idą długie aleje lip, klonów, dębów...”<sup>16</sup>. Wędrował po nich młody Stefan w różnych porach dnia i nocy, spędzając długie godziny na rozmowach z miejscowym towarzystwem lub samotnych marzeniach. „Z okien moich — widać — bramę wjazdową, za którą ciągnie się szeroka, podnosząca się w górę biała droga. Kończy się ona w dębowym gaju”<sup>17</sup> — pisał Stefan Żeromski. Niestety, droga nie jest już malowniczo biała, bo brukowana, na jesieni zwykle z przykrym dodatkiem błota. Z gaju dębowego, który tak sobie upodobał Żeromski, pozostał już tylko jeden, samotny dąb, nazwany ku czci pisarza „Stefanem”.

We wsi jest również szkoła im. Stefana Żeromskiego. Młodzież z pietyzmem odnosi się do pamiątek pozostałych po wielkim pisarzu. I nie tylko młodzież. Pamięć jego związków z tą ziemią utrwaliło Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej pomnikiem dłuta Zofii Wolskiej i tablicą pamiątkową na frontowej ścianie dworku. Mieści się tam obecnie Prezydium GRN i kawiarnia „Ruchu”. W pokoiku na piętrze, gdzie mieszkał Żeromski, znajduje się biblioteka i czytelnia jego imienia.

W czasie pobytu w Szulmierzu Żeromski, wierny swej pasji krajoznawczej, odbywa dalekie spacer, wędrując po lasach i mokrych łąkach. Pisarz głęboko odczuwa piękno przyrody. „Wchodzę w las. Mijam drobną sośninę i idę szybko, w czarny bór. Sosny trafiają się rzadko, częściej buki i dęby. Wznoszą się pagórki, rozpadają w wąwozy piaszczyste, rzucam zieloną zarośniętą drogę i idę na przelaj tam, gdzie ciemno zupełnie. Wchodzę w państwo grabów. Nogi toną w miękkim kobiercu liści. Jak daleko sięgniesz okiem — wszędzie ten dywan z zeschniętych liści, dywan podobny do jas-

nobrazowego ze złotymi odcieniami adamaszku, utkany kropkami zeschniętych szyszek i przerabiany deseniami paproci”<sup>18</sup>.

Udaje się również do Ciechanowa i ogląda ruiny zamku pisząc: „Ruiny oblانة z dwu stron wodą, a wzniesione na bagnie wśród łąk i trzęsawisk... Mają fizjognomię forteczną: duże ocalałe baszty, połączone ze sobą grubym do połowy zburzonym murem — mają strzelnicę. Cały ten gmach ma formę prawidłowego prostokąta...”<sup>19</sup>.

Marzy o zwiedzaniu rodzinnej miejscowości Zygmunta Kraszińskiego — Opinogóry. W dniu 22.VIII.1887 r. (poniedziałek) zapisze w *Dzienniku*: „Byłem dziś w Opinogórze. Od dawna, odkąd tu jestem, wzdychałem do tej wycieczki, jak mużulmanin do zwiedzenia grobu Mahometa. Ze wzgórze, na którym leży zamek, park w kształcie olbrzymich chmur zieloności zbiegu ku stawom. Srebrne brzozy, wierzby rzucają w wodę gałęzie, a od nich idą w różne strony aleje zapuszczone, straszne, przepiękne. Rozumiem, dlaczego Zygmunt z takim smutkiem i żalem wspominał Opinogórę w liście do Gaszyńskiego. Tu jego geniusz dziecięcy pierwszy raz spotkał się z wielką księgą piękności. Park ten zrobił na mnie takie wrażenie jak Łazienkowski, gdy po upalnym dniu bieglem doń upijać się zielonością... lecz opuszczony park, gdyż idziemy oddać czołobitny pokłon wielkim popiołom...”<sup>20</sup>.

Przyszły wielki pisarz wędruje bez przerwy, zwiedza nie znaną mu dotychczas ziemię mazowiecką. „Lubię włóczyć się po nieznanach miejscowościach. Tu się otworzy nowy krajobraz, tu drożyna biała wije się wśród zbóż i zaciekawia niewymownie — dokąd też ona prowadzi?”

Interesuje się pracą ludzką, obyczajami i oświatą. Notuje w *Dzienniku*: „Pamięta tu zwyczaj koszenia zboża na sposób góralski, to znaczy kosą”. A nieco dalej: „lud tu pracowity, trzeźwy, uczciwy. Na całą parafię Kosciczyń jest dwie karczmy. Pijak jest tu grzesznikiem, wy-

jątkiem, publicznie znaną osobistością". Albo: „Książd objaśnił mi, że na całym obszarze, jak widać spod kosczyńskiego kościoła — istnieje jedna szkoła ludowa w Lipie. Druga aż w Opinogórze”<sup>21</sup>.

Z wielkim umiłowaniem opisuje Żeromski piękno ziemi mazowieckiej i jej przebogatej przyrody. Już wówczas ukazał pisarz swój dar bystrej obserwacji i zafascynowania pięknem przyrody. „Wielki las podobny jest do miłości... gdy wchodzisz w jego brzozywo przedsiemek, zdają się odrywać jakieś olbrzymie drzwi — wchodzisz w budynek przyrody. I oto wszystkie trawy, wszystkie drzewa z uśmiechem niemal zdają się rozstępować, wabić, prosić, zachęcać, by iść, iść”<sup>22</sup>. Pokrewna nuta zabrzmiała później w końcowej części *Ludzi bezdomnych*, zamykającej powieść sceną pożegnania Joasi i Judyma obok rozdartej sosny.

Na jednej z kart *Dziennika* Żeromski wyznaje, że „przeszłość pozostawiona w Szulmierzu należeć będzie do najlepszych, jakie pozostawiłem za sobą. Ludzi nie będę żałował... lecz jakże to długo trzeba zapominać te drzewa cieniste, do których przywiązałeś się serdecznie... jak trudno będzie wyrzec się tej ogromnej przestrzeni i swobodnego wiatru, i widoków na las, na pszeniczne łąny, na dwory białe!”<sup>23</sup>.

Do towarzystwa z dworu ustosunkowuje się krytycznie: „lecz za żadną cenę nie podjąłbym się żyć w tej sferze! Jakie tu panują pojęcia o kobiecie i człowieku, jaka biegłość i artyzm w grzeszeniu, jakie pojęcia o obowiązku, jaka komedia na zewnątrz...”<sup>24</sup>. Pobyt w tym środowisku jest dla niego ciekawym studium, które wykorzysta w swych powieściach. „Jeśli opiszę salon w Szulmierzu — to opiszę salon w ogóle”. Po latach przekazuje czytelnikom atmosferę tego dworu w *Przedwiośniu* opisując dwór w Nawłoci. Z opowiadań o powstaniu 1863 r. zasłyszanych od ludzi w okolicy Szulmierzka powstanie nowela: *Rozdziobią nas kruki, wrony*. Zaobserwowana kiedyś scena, gdy chłopka błaga dziedzica o łaskę dla oskarżone-

go o kradzież drzewa męża, posłuży do przedstawienia w nowelce *Zapomnienie* losu chłopca Obali, kradnącego deski na trumnę dla syna.

Pobyt w bogatym szulmierskim dworze nie przytępił w Żeromskim cechującą go od dzieciństwa wrażliwość na chłopską krzywdę. Jakże pełen subtelności liryzmu jest opis spotkania w polu małego dziecka, którego matka-chłopka pracuje w polu, a dziecko złożyła na chustce „na zżętej garści jęczmienia”.

Młody Żeromski już w Szulmierzu marzył o sławie pisarskiej. Znajdujemy tego wyraz w *Dziennikach*, „gdzieś w nieskończonej przestrzeni przyszłości istnieje punkt, ku któremu zwracają się moje oczy. Punktem tym jest sława”<sup>25</sup>. Doczekał się jej po latach.

Ale chyba ani jemu, ani tym bardziej właścicielom majątku, bogatym obszarnikom Cyprysińskim nie przeszło przez myśl, że w szulmierskim dworze rezydować będą kiedyś przedstawiciele ludowej gminnej rady narodowej z szulmierskiego salonu, miejsce spotkań okolicznej arystokratycznej socjety, zamieniony zostanie w kilkadziesiąt lat później na świetlicę dla miejscowych chłopów.

Krajoznawcy, którzy odwiedzą Szulmierz mają w pobliżu cały zespół interesujących obiektów do zwiedzenia: w Ciechanowie zamek i 2 zabytkowe kościoły z XIV w., pamiątki po Marcelim Nowotce i Marii Konopnickiej, w Opinogórze zespół romantyczny (pałac, kościół i park) z pamiątkami po Zygmuncie Krasińskim; w Gołotczyźnie pamiątki po Aleksandrze Świętochowskim, a w Szczukach — po Marii Skłodowskiej-Curie.

## UKOCHANE MIASTA

W pobliżu Warszawy znajduje się jeszcze jedna miejscowość związana z pobytami Żeromskiego. Jest to pobliski Mińsk Mazowiecki, zwany wówczas Nowomińskiem. Pisarz nazywa go „ukochanym”, tam bowiem mieszkała jego najgorętsza młoda

dzieńcza miłość, Helena z Zeitheimów Radziszewska. Była ona siostrą jego matki, a wyszła za mąż za naczelnika stacji kolejowej w Mińsku Mazowieckim Leona Radziszewskiego.

Miłość Stefana do Heleny trwa długo. Jej imię często powtarza się na kartkach *Dzienników*. Pod datą 6.V.1885 r. Żeromski pisze: „Miesiąc temu byłem w Mińsku. Pamiętam dobrze jedną chwilę — wskakuję do wagonu, roztrącam pasażerów cisnąc się do okna — świst lokomotywy straszny, bolesny, długi... Rusza się olbrzymi wozem: widzę ogród, zza drzew wychyla się jakaś postać, miga suknią niebieską — chwila jeszcze i nic już nie widać, i nic nie widać. Złoty obrazek, senny obrazek szczęścia”<sup>26</sup>.

W Mińsku Mazowieckim pozostało nieco zabytków klasycystycznych (zajazd pocztowy i gmach starostwa), pałac z początków XVII w. z układem charakterystycznym dla dworów szlacheckich (mieści się tu obecnie Technikum Chemiczne), rozległy park krajobrazowy z trzema pomnikami przyrody, dworek należący dawniej do słynnego rysownika Michała Elwiro Andriollego, fabryka urządzeń dźwiękowych, dawna fabryka Rudzkiego znana z wystąpień rewolucyjnych w 1905 r., cmentarz i pomnik żołnierzy radzieckich.

Stacja kolejowa w Mińsku Mazowieckim znajduje się w tym samym miejscu co przed 84 lata, gdy po jej peronach przechadzał się młodziutki, zaledwie dwudziestoletni Stefan Żeromski.

Drugim miastem, gdzie mieszkała Helena Radziszewska była Biała Podlaska. Mąż jej został tam przeniesiony z Mińska Mazowieckiego na naczelnika stacji kolejowej.

Żeromski przebywał tam często. Mieszkał na stacji kolejowej. Miasta — jak pisze — nie zna. Jednak mimo gwałtownych przeżyć miłosnych *Dzienniki* zawierają wiele obserwacji przyrodniczych i krajoznawczych. „Idziemy na spacer brzegiem Zofii — lasu... Las milczy, jakby go sam ogarnął, w istocie zaś ogarnęło go znużenie. Zachód niedaleko, ale skwar

wielki. Kłosa stoją nieruchome, jałowce i sośnina opuszczają w rów gałęzie — snu chcą, odpoczynku, bo gorąco im nieznośnie. Wioski ze słomianymi dachami widać pod siniejącym z dala lasem. Bliżej rzeka z zapachami skoszonego siana — i cisza olbrzymia wszędzie”<sup>27</sup>.

Zabytki Białej Podlaskiej: zamek i kościół bazyliński zwiedza Żeromski kilkakrotnie. 13.VIII.1886 r., podczas pierwszego pobytu w Białej pisze: „Byłem na Białskim zamku, zamienionym na więzienie. Oglądałem kościół bazyliński, zamieniony na cerkiew, i przysłuchuję się czasem mowie ludu. Jest prześliczna! Tak czystej gwary nie ma na całym naszym obszarze”<sup>28</sup>. W dwa dni później znów zwiedza zamek, wały i ogrody poradziliśmyłowskie.

Zamek biały, o którym pisze Żeromski pochodzi z XVI w. Należał niegdyś do Radziwiłłów, którzy chętnie w nim przebywali. Pozostały fragmenty: barokowa brama wjazdowa, kaplica zamkowa, wieże — w jednej z nich ma swą siedzibę Biały Oddział PTTK. Zamek był otoczony ogrodami, z których pozostały resztki.

Obok dawna filia Akademii Krakowskiej (obecnie szkoła) i pomnik Józefa Ignacego Kraszewskiego, dawnego ucznia tej szkoły. W swojej powieści *Zamek Biały* doskonale opisuje bezprawie i gwałty pysznego i okrutnego Hieronima Radziwiłła, chorążego litewskiego.

Jest jeszcze jedna miejscowość na Podlasiu, mająca ważne znaczenie dla biografii Żeromskiego. To wieś Łysów, leżąca na północny wschód od Siedlec i Mordów, między Łosicami a Drohiczyńnem. „Stąd do Siedlec jest mil pięć” — jak pisze w swych *Dziennikach* Żeromski. Zaproszony przez panią Anielę Rzązewską jako nauczyciel dzieci przebywał w Łysowie od listopada 1889 do końca 1890 r.

Łysów był dużym majątkiem, którego właścicielką była wdowa po dość znanym literacie Adamie Rzązewskim, używającym pseudonimu Aër. Młodemu literatowi odpowiada atmosfera intelektualna panu-



Stefan Żeromski przy pracy.

jąca w dworze. „Nareszcie mam możliwość obcowania z kobietą wyższego pokroju... przyjaciółką Prusa, Kaczkowskiego, Konopnickiej...”<sup>29</sup>.

Żeromski studiuje prace i korespondencję Aëra, poznaje ciekawe wydarzenia w kraju i na emigracji. Spędzają razem wieczory, pani Aniela „gra prześlicznie”, rozmawiają „o rzeczach, które zwracają” w głowie młodemu Stefanowi, który pyta sam siebie „Co z tego będzie?”. Następuje to co było do przewidzenia: wybuch namiętności, który przeradza się w romans. Zresztą niedługo, gdyż przerywany flirtem z jej młodszą siostrą Natalią, oraz wyjazdem na leczenie do Warszawy.

Łysów jest dzisiaj sporą wsią ze szkołą, biblioteką, sklepami. Przy drodze kościół i stary spichlerz z XIX w. Dwór stoi nieco na uboczu, prawdopodobnie też dziewiętnastowieczny. Obecnie mieści się w nim łysowski PGR. Jest położony na wzniesieniu, otoczony resztkami dawnego parku. Tak opisuje go Żeromski:

„Dwór stoi na tarasie wysokim na kilkanaście łokci. Z okna widzieć można ogromnie długą aleję grabową, dzielącą stary, zapuszczony, dziki, czarny ogród na dwie połowy; aleja ta zbiega po pochyłości wzgórza i dźwiga się znów pod górę, na której wyciągnęła się wieś...”<sup>30</sup>.

W *Dziennikach* wymienionych jest kilka miejscowości sąsiadujących z Łysowem: Niemojki, Patków Ruski, Rusków, Rogacz. W Niemojkach za kościołem z XVIII w. mieściła się parafia, której proboszcz „bierze za pogrzeby od chłopca 30 rubli, wyzyskuje wszelkimi sposobami, siedząc na pieniądzech”. Patków Ruski był majątkiem, którego właścicielką była Natalia Fäytt, siostra Anieli, a Rusków znów jej brata. Rogacz to las między Łysowem a Patkowem Ruskim, gdzie Stefan spotykał się z Natalią. Obecnie zresztą wycięty.

Świadectwem tego jak dokładnie Żeromski pamiętał tamte strony jest fakt, że w *Przedwiośnie* wymienia las Rogacz.

O wspomnienia z Łysowa oparte są niektóre wydarzenia opisane w tej powieści, jak jazda Cezarego z Laurą Kościeniecką jej karetą, nocna wyprawa Baryki przez pola i park do Leńca, romans z Laurą. Również opowiadanie *Oko za oko* zawiera wiele momentów charakterystycznych dla przeżyć w Łysowie: romans z dwoma siostrami, schadzki nocne, opisy przyrody w lesie. Inne opowiadanie *Niedobitek* zostało zapisane w Łysowie w lutym

1890 r. Bohater noweli jest portretem literackim Władysława Lewińskiego, starego sybiraka, rezydenta przebywającego w Łysowie.

Tak wędrując śladami Żeromskiego po Mazowszu i Podlasiu, posługując się pasjonującym dziełem, jakim są *Dzienniki* znajdziemy echa kilku jego dzieł, a przede wszystkim tego, które było jedynym ze zwiastunów nadchodzących czasów — *Przedwiośnia*.

#### PRZYPISY

1. Żeromski S.: *Dzienniki*, T. II. Warszawa 1954, s. 7.
2. Borowy W.: *Listy Stefana Żeromskiego z lat 1896—1897*. Nadbitka z „Ruchu Literackiego” r. 1935, nr 7, 8.
3. Żeromski S.: *Snobizm i postęp*. Wyd. VII. Warszawa 1923, s. 186 i 187.
4. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. I. Warszawa 1953, s. 416 i 417.
5. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Warszawa 1954, s. 9.
6. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II, Cyt. wyd., s. 155.
7. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 271.
8. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 278.
9. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 53.
10. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 253.
11. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 269.
12. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. I, Cyt. wyd., s. 21.
13. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 273.
14. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 320.
15. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 320.
16. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 324.
17. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 325.
18. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 334.
19. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 378.
20. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 387.
21. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 358/9.
22. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 349.
23. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 380.
24. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 364.
25. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 360.
26. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. I. Cyt. wyd., s. 255.
27. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. II. Cyt. wyd., s. 378.
28. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. I. Cyt. wyd., s. 419.
29. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. III. Warszawa 1956, s. 412.
30. Żeromski S.: *Dzienniki*. T. III. Cyt. wyd., s. 423.